Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 162 Środa, dnia 13-go czerwca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Marszałek Piłsudski
objął urzędowanie

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Marszałek Piłsudski objął w dniu dzisiejszym wszystkie funkcje szefa rządu.

W godzinach popołudniowych przyjął Marszałek wicepremjera Bartla, przed wieczorem zaś przyjęty był u p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Poznań — New-York
7 : 0 (4 : 0)

POZNAŃ, 12.6. Zawody pomiędzy drużyną amerykańską a Wartą, reprezentującą miasto Poznań, zakończyły się klęską drużyny amerykańskiej w stosunku 7:0, do przerwy 4:0. Przewaga ogromna Warty. Na boisku obecny był wojewoda Borkowski, przedstawiciele władz, wojskowości i społeczeństwa. (PAT).

Warszawa — Angora — Teheran
Trzy samoloty polskie ruszyły w tę śmiałą podróż

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Po nowe tryumfy, nowe wawrzyny ruszyły wczoraj orły polskie.

Bez zbyt wielkiego rozgłosu departament lotniczy szykował lot Warszawa — Angora — Teheran.

Wczoraj o godz. 4-ej pp. eskadra trzech samolotów wystartowała z lotniska mokotowskiego.

Na aparatach Potez XXV zaopatrzonych w silniki 450-konne firmy Lorraine-Dietrich wylecieli do Turcji szef departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. pułkownik Rayski (wszechświatowej sławy „as" lotnictwa polskiego) mjr. Makowski, kap. Jungram, kpt. Besalak oraz mechanicy Jachimowicz i Czerwenko.

Samoloty i silniki zbudowane zostały w polskich zakładach „Skody".

Trasa lotu prowadzić będzie przez Rumunję w której eskadra zatrzyma się, rewizytując armję rumuńską. Następnie przewidywane są również wizytacyjne lądowania w Belgradzie, Sofji oraz Konstantynopolu.

Podróż eskadry trwać będzie dwa tygodnie.

Prezydent Rzeczypospolitej w Zgierzu
zwiedzi zakłady przemysłu chemicznego

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyobiecał swój przyjazd do Zgierza w czwartek dn. 14 b. m. celem zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłu chemicznego.

Jak wiadomo ta gałęź produkcji polskiej wyjątkowo interesuje p. Prezydenta Mościckiego, jako jednego z pionierów przemysłu chemicznego w Polsce.

Strajk generalny w Czechach
W obronie ustaw socjalnych

PRAGA, 12.6. (AW). W dniu wczorajszym wszystkie socjalistyczne związki zawodowe proklamowały strajk na początek w Pradze, a gdyby on skutku nie odniósł — ogarnąć całą Czechosłowację.

Strajk jest protestem przeciw wprowadzeniu przez rząd noweli do ustaw socjalnych.

Jednocześnie wszyscy posłowie socjalisty czni w liczbie 114 zagrozili złożeniem mandatów.

Stronnictwa rządowe wyrażają przekonanie, że nawet taki krok nie wpłynie na zmianę stanowiska rządu.

Krzyż świetlany — drogowskazem lotników
Imponująca fundacja miljonera amerykańskiego

N. JORK, 12.6. Znany bankier nowojorski i inżynier górniczy Charles V. Bob postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie kościoła „Broadway Temle" wielkiej instalacji elektrycznej w kształcie krzyża, który wznosiłby się na wysokość 25 metrów (wysokość wieży wynosi 200 metrów), przy 12 metrach szerokości.

Krzyż ten składałby się z lamp, dających światło o sile 500,000,000 świec.

Krzyż ten ustawiony być ma jako drogowskaz dla lotników, bowiem światło jego sięgać będzie 100 mil wokoło, dla okrętów zaś widoczny będzie z odległości 36 mil.

Instalacja ta otrzyma nazwę „Latarni komandora Byrda".

Uroczyste poświęcenie zaczątków instalacji odbyło się przy udziale komandora Byrda, prezydenta Nowego Jorku Walkera i innych.

Koszt instalacji wyniesie 100 tysięcy dolarów,

Dymisja rządu niemieckiego
Müller ma tworzyć gabinet

BERLIN, 12.7. — Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dzisiaj o 9.45 kanclerza Rzeszy dr. Marxa, który mu wręczył dymisję gabinetu. Prezydent dymisję przyjął. O 10 rano prezydent Rzeszy przyjął posła socjalistycznego Müller Frankena, któremu powierzył misję utworzenia nowego rządu. (ATE.).

Strajk czy zgoda?
Dziś przełomowy dzień zatargu w tramwajach
Tramwajarze obalają wywody dyrekcji bilansem K. E. Ł.

Dzień dzisiejszy będzie przełomowym dniem w akcji podwyżkowej tramwajarzy, dziś bowiem w godzinach porannych odbędzie się *konferencja w inspektoracie pracy* między p. Wojtkiewiczem a dyrekcją K. E.Ł.

Konferencja ta zwołana *z inicjatywy p. Wojewody Jaszczołta* zadecyduje o dalszych losach akcji tramwajarzy, a od stanowiska dyrekcji K.E.Ł. zależeć będzie czy w najbliższy piątek wybuchnie bezrobocie pracowników Zw. Instyt. U. Publicznej, a więc gazowni, elektrowni, tramwajów, telefonów, kasy chorych itd.

Zaindagowany przez „Hasło Łódzkie" o przypuszczalny wynik konferencji *prezes tramwajarzy* p. Marciniak odpowiedział:

— Jeżeli dyrekcja K.E.Ł. wykaże *odrobinkę dobrej woli*, to wszystko skończy się pomyślnie.

Zaznaczam „odrobinkę" ponieważ nie widzę żadnych innych powodów, prócz zbytniej zachłanności, którymi kierowaćby się mogła dyrekcja tramwajów.

Trzeba pamiętać o tem, że tramwaje łódzkie *świetnie prosperują*, w tym roku bowiem, prócz niezwykle wysokiej dywidendy wypłacono jeszcze *superdywidendę*.

Cyfry bilansu wytrącają więc z rąk dyrekcji K.E.Ł. poważny atut, którym operowała zawsze podczas wszystkich poprzednich akcyj strajkowych.

Drugi atut dyrekcji, a mianowicie „wysokie" zarobki tramwajarzy, jest tak samo *nierealny* jak poprzedni.

Są wśród nas tacy „uprzywilejowani", którzy *pracując po 16 godzin na dobę* osiągają niezłe zarobki, lecz cyfr tych nie można brać przecież jako podstawowej płacy.

Przegłosowaliśmy zresztą uchwałę o bezwarunkowem przestrzeganiu 8-io godzinnego dnia pracy.

Jeżeli po tem wszystkiem dyrekcja nie uwzględni naszych słusznych żądań — Łódź będzie wiedziała komu ma do zawdzięczenia strajk, zakończył prezes tramwajarzy.

Polska i Chiny

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Przybył do Warszawy delegat polski w Chinach p. Prudow, który zdał relację w M. S. Z. z rokowań polsko-chińskich.

Polskie stronnictwo Pracy Miast i Wsi
Zjednoczenie Partji Pracy z Zw. Naprawy Rzplitej

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W końcu bieżącego miesiąca nastąpi ostateczne połączenie Partji Pracy ze Związkiem Naprawy Rzplitej.

Nowe to ugrupowanie będzie miało, jak słychać, nazwę Polskie Stronnictwo Pracy Miast i Wsi.

Tak oto, gdy prawica tworzy nowe stronnictwa — elementy państwowo twórcze dążą do jednoczenia swych sił.

Tymczasem 1000 wniosków

Plon dyskusji budżetowej Sejmu

Spodziewana jest rezolucja o zniesieniu liczników telefonicznych

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Coraz mniej mówców opozycji wychodzi na trybunę. Opozycja „wyprztykała" już swój kontyngent czasu. Natomiast Jedynka, oszczędniej gospodarowała językiem, przeto teraz może wysuwać swych mówców.

Budżet sprawiedliwości skończony Zaczęto — skarb.

Komisja budżetowa przystąpiła już do segregowania i opracowywania wniosków do trzeciego czytania. Praca to olbrzymia. Liczba wniosków sięga tysiąca. Niestety ilość nie idzie w parze z jakością; większość ich zdradza słaby kontakt z sensem i interesem państwa.

Ciekawie zapowiada się czytanie budżetu min. poczty i telegrafu. Jak się dowiadujemy bowiem zgłoszona ma być do głosowania rezolucja wzywająca rząd do zniesienia opłat licznikowych za telefony.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prowadzono w dalszym ciągu ciągu dyskusję nad budżetem ministerstwa Sprawiedliwości., Poseł Mackiewicz (BB) nawiązując do ostatniego przemówienia posła Trąmpczyńskiego twierdzi, że pos. Trąmpczyński posiada **psychologję niewolniczą**, z okresu niewoli niemieckiej. Wówczas naród nasz zwalczał państwa zaborcze. Dziś hasła praworządności patrjota nie powinien używać jako kruczka do walki z siłą swego państwa. Przewrót majowy był programem wykonanym i o wyrok historji można być spokojnym. Państwo było bezsilne, przyszedł człowiek, który mu tę siłę dał, a jednocześnie był drugi człowiek, który rzucał na niego nietylko kalumnie, ale i **grudki błota**.

Pos. Wacław Bittner (Ch. Dem.) zaznacza, że klub jego domagać się będzie polepszenia warunków bytu urzędników sądowych oraz pracowników więziennictwa.

Pos. Brodacki (Piast) uskarża się na nadmierną ilość ustaw i wszelkiego rodzaju nowel. Omawia również krytycznie dekret o ustroju sądów powszechnych.

Wkońcu dyskusji zabrał głos minister sprawiedliwości Meysztowicz.

P. minister zaznacza na wstępie, iż zgadza się z tem, że uposażenie sędziów istotnie jest niewystarczające, tak, jak niewystarczającem jest również uposażenie urzędników sądowych i uważa, że trzeba koniecznie znaleźć nowe źródło dochodów na polepszenie tego stanu rzeczy. W dalszym ciągu p. minister dowodzi, że przeciążenie sądów jest już obecnie nadmierne, a przybędą jeszcze sprawy karno - administracyjne, to też koniecznym będzie powiększenie w najbliższym czasie stanu osobowego o nowych **150 etatów.** Omawiając prace ustawodawcze, p. minister dłużej zatrzymał się nad sprawą nowego ustroju sądowego. Do pracy ustawodawczej koniecznem jest zaangażowanie pracy indywidualnej. Na to właśnie przewidziany był kredyt w wysokości 100,000 zł., skreślony przez komisję. P. minister prosi o przywrócenie tej sumy. Dalej dodaje p. minister, że opracowany został projekt **obniżenia taksy notarjalnych i adwokackich.**

Mówiąc o wyrokach prasowych redaktora Stpiczyńskiego p. minister stwierdza, że redaktor Stpiczyński prosił o łączny wyrok, do czego miał prawo, a następnie odwołał się do łaski p. Prezydenta i p. Prezydent raczył go ułaskawić na mocy artykułu 47 Konstytucji.

Mówiąc o procesie Hromady i innych podobnych, p. minister zaznacza, że komunistyczna akcja antypaństwowa musi być ścigana bez względu na to, czy występuje pod firmą własną, czy pod firmą jakichś organizacyj wyznaniowych, czy też narodowych.

Po tem przemówieniu przystąpiono do budżetu Min. Skarbu, który referował poseł Hołyński (BB).

Zobrazował on obecną sytuację gospodarczą Polski, stwierdzając, że w tej chwili odbywa się gospodarcza przebudowa Polski.

Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia przemysłu.

Konsumcji nie można ponieść sztucznie przez podnoszenie płac. Może ona wzrosnąć na stałe przez stopniowy wzrost produkcji rolniczej wzgl. przemysłowej.

U nas zarządzenie Min. Skarbu co do częściowej waloryzacji ceł spotkały się ze sprzeciwem wielu odłamów społeczeństwa, jakkolwiek **przywracały one tylko pełną wartość stawek celnych przy artykułach zbytku**, przy innych zaś — podwyższały je zaledwie o 30 procent.

Zasługą Min. Skarbu jest, że obniżyło stopę procentową.

Należy zmienić nasze ustawodawstwo, które tamuje rozwój przemysłu, zwłaszcza należy obniżyć odsetki za zwłokę.

Poważnym momentem poprawy sytuacji jest świeży napływ zagranicznych pożyczek dla samorządów, czego obecnie jesteśmy świadkami.

Pożyczki te wywierają dodatni wpływ na stan Banku Polskiego i wypełniają lukę, wytworzoną przez deficytowy bilans handlowy.

Bilans płatniczy w roku bież. ulegnie poprawie.

Konieczność podniesienia płac urzędniczych nastąpić może po ujawnieniu nowych źródeł podatkowych.

Wkońcu poseł Hołyński wnosi o **przyjęcie budżetu w brzmieniu urzędowem.**

Po referacie posła Hołyńskiego marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie poseł Krzyżanowski zreferował budżet emerytur i rent inwalidzkich, wypowiadając się przeciwko wnioskowi o podwyższenie wobec braku pokrycia.

Zaległości państwa wobec inwalidów pos. Krzyżanowski proponuje zlikwidować przez przyjęcie wniosku posła Snopczyńskiego, dotyczącego wyasygnowania **na doraźną pomoc dla inwalidów 7 miljonów złotych.**

Po przemówieniach posła Snopczyńskiego, Wyrzykowskiego i Czetwertyńskiego, zabrał głos Min. Skarbu p. Czechowicz, który zwrócił uwagę na fakt przemilczenia przez większość mówców **wielkich sukcesów gospodarczych Polski ostatnich 2 lat: stabilizacji waluty i stosunków gospodarczych. Gdy doradca finansowy p. Dewey wyraża się z uznaniem o postępach skarbu i gospodarki** — z sali sejmowej płyną na kraj fale pesymizmu i zwątpienia, gdy stan rzeczy powinien napawać otuchą.

Przechodząc do sprawy deficytu bilansu handlowego Min. Czechowicz **zaznacza, że** rząd w połowie lutego przeprowadzi waloryzację ceł, która nie rozstrzyga jednak tego zagadnienia, bo punkt ciężkości leży nietylko w ograniczeniu importu, ile w rozszerzeniu eksportu.

W okresie przejściowym nie zdołamy przyśpieszyć tempa rozwoju i wywołać z uśpienia naszych bogactw naturalnych bez dopływu kapitałów zagranicznych.

Mylnem byłoby twierdzenie, że przyszłość gospodarcza i przyszłość naszego eksportu zależna jest tylko od rozwoju rolnictwa.

Polska mając obfite pokłady węgla i nadmiar rąk roboczych powinna rozwinąć swój przemysł.

Przemysł ten winien wykazać większą niż dotąd ruchliwość i pomysłowość, bo granica wschodnia jest martwa.

Waluta polska spoczywa na mocnych pod stawach.

Los urzędników leży rządowi na sercu tak samo jak Izbie, ale rząd odpowiedzialnym jest za równowagę budżetu i znajduje się pod tym względem w cięższem od Izby położeniu.

Na jesieni rząd przedłoży ponownie z projektem zwiększenia dochodów budżetu na ten cel.

Polityka podatkowa wymaga w pewnych punktach korektury.

Co do podatku majątkowego to zaznaczyć należy, że drobni płatnicy tego podatku uiścili około 50 miljonów, t. j. prawie wszystko, co było wymierzone.

Średnia i większa własność zapłaciła **338 miljonów**, czyli stosunkowo 4 razy więcej niż własność mniejszą.

Podatek ten ze względu na wadliwą strukturę jest dotkliwy dla płatników, pomimo to jednak rząd będzie musiał w tym roku do tego źródła sięgnąć celem zabezpieczenia 15 proc.dodatku na podwyżki poborów urzędniczych.

Kończąc Min. Czechowicz prosi o przyjęcie wniosków rządowych. Po przemówieniu posła Krzyżanowskiego, Sochy, Kuśmierza, Hartglasa, Roji i Helera ukończono rozprawy budżetowe.

Następne posiedzenie dziś o godz. 15.

Na porządku dziennym głosowanie nad preliminarzem.

Rokowania polsko-czeskie

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W Min. Przemysłu i Handlu odbyła się pod przewodnictwem wicem. Doleżala konferencja przedstawicieli Polski i Czechosłowacji.

Rozwiązanie klubu „Hakoah" na Litwie

KOWNO, 12.6. — Minister spraw wewnętrznych rozwiązał żydowskie stowarzysze nie sportowe „Hakoah", oskarżone według oficjalnych zapewnień o działalność antypaństwową. (ATE.).

W piątek, t. j. dnia 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu „Resursy" odbędzie się

Zebranie Koła Starszych i Podstarszych Cechów i Gospód Czeladniczych

O liczne przybycie prosi

Prezydjum Koła.

Tajemniczy skandal w Warszawie

Krwawy epilog romansów żony fabrykanta warszawskiego

Prasa warszawska przynosi opis wypadku równie tajemniczego, jak nieprawdopodobnego.

Przed kilku miesiącami posterunkowy na ul. Wolskiej w Warszawie znalazł samotnie stojącą taksówkę, a w niej szofera zalanego krwią. Przewieziono go do szpitala.

Doraźne dochodzenie ustaliło, że pobodowanym jest szofer Stanisław Latosiński.

Ranny odniósł ciężkie okaleczenia głowy, zadane prawdopodobnie ciężkim kastetem.

Poza Wolę wysłano natychmiast patrole policyjne. Jeden z nich ujął na szosie zdążającego ku Warszawie jegomościa.

Rewizja osobista wykryła przy nim pewną sumę pieniędzy, wytrych, żelazny kastet oraz zakrwawioną chustkę.

Nieznajomego, którym okazał się niejaki Jan Cichoń, aresztowano. Na ubraniu jego znaleziono ślady krwi.

Cichoń dowodził, że idzie pieszo z Łodzi, że wytrych znalazł i że wreszcie krew jest jego własna, gdyż cierpi na krwotoki z nosa.

Ranny Latosiński oświadczył kategorycznie, że to nie ten.

Minęło parę miesięcy.

Sprawę jako niewykrytą odesłano już ad acta, gdy nagle zjawia się teraz przed sędzią śledczym IV-go okręgu wyleczony z ran Latosiński wskazał nazwisko prawdziwego napastnika, którym jest pan B., do niedawna wyższy urzędnik samorządowy, pracujący obecnie w pewnej instytucji ubezpieczeniowej.

Sprawa posiada nader drastyczne podłoże. Sedno rzeczy tkwi w procesie rozwodowym, który wszczął znany fabrykant warszawski pan K.

P. Latosiński swego czasu pracował u pana K. w charakterze kierowcy i dysponował taką kopalnią erotycznych historyjek z życia wytwornej pani K., że stał się głównym świadkiem w procesie rozwodowym. To, co mu wiadomo o rodzinie państwa K. jest jednym, wielkim skandalem.

Wszystko przemawia za tem, że pan B., którego łączą obecnie bliskie stosunki z panią K., działał jako narzędzie w celu pozbycia się za wszelką cenę kompromitującego świadka.

W niezwykłej tej sprawie śledztwo toczy się dalej i ujawnia coraz to nowe szczegóły.

Nowe świecidełka

na starym błazeńskim kostjumie

Przedmajowa spółka z bardzo ograniczoną odpowiedzialnością, dzisiejsza „prawa opozycja", od Piasta do Zw. Lud. Nar. ocknęła się z *osłupienia* w jakie wprawił ją druzgocący wynik wyborów.

Otrząsają się już z długiego zamroczenia.

Ubiegłej niedzieli obradowały *dwa zjazdy:* „Piastowcy" w Wierzchosławicach i Rada Naczelna Zw. L. N. w Warszawie.

Bardzo ciekawe — bardzo znamienne.

Zjazd wierzchosławicki odbył się *bez rozgłosu i reklamy.* Tylko tajne sztafety rozesłano i, trzeba przyznać, wierni poddani króla chłopków Witosa stawili się nadspodziewanie licznie. Przeważała Małopolska, choć nie brak było tego i owego delegata z Pomorskiego i Kongresówki.

Sam wójt miał mowę. Cichy zachukany „nieboraczek w Sejmie, tu, wśród swoich odzyskał dawny tupet i prawił chłopkom jak za dawnych czasów.

O czem?

O czemże jak nie o rządzie obecnym. Jaki to on *„wrócą Boga i Polski"*, a przedewszystkiem chłopa, który przecież w pocie czoła orze czarną ziemię i... *podatków niema z czego płacić.* Gadał pan wójt i pomstował okrutnie. Gorąco swoich zagrzewał, żeby się „kupy trzymali" i wierni byli Piastowi, który itd.

Sensu w tem wszystkiem nie wiele było ale *nie o sens* mowy chodziło Witosowi. Chciał poprostu zrobić *próbę generalną swoich sił.* Kto się jeszcze przy nim został? Na ilu chłopa może liczyć?

Obrachunek wypadł dość pomyślnie. Aż żal zrobiło się wójtowi, że tak bez rozgłosu swój zjazd zwoływał. Bał się kompromitacji, a tymczasem — wcale — wcale wszystko wypadło.

Teraz należy się spodziewać już wkrótce *ważnych posunięć* chłopskiego dyktatora. W garść ludzi zebrał, „krzepę" znów poczuł — tylko patrzeć jak się zacznie znów przepychać naprzód.

Zjazd Zw. Lud. Narodowego nie mniej jest ciekawy i obiecujący.

Jak już wczorajsze „Hasło" doniosło, postanowiono utworzyć *nowe stronnictwo narodowe.*

Dziw jak ci ludzie nie mają samokrytycyzmu, nie rozumieją własnej śmieszności! Wiadomą jest rzeczą, że wszystkie partje licytują się w wykrzykiwaniu coraz nowych haseł, coraz szumniejszych frazesów. Ale nikt bodaj nie czyni tego tak niezręcznie, jak partyjnicy z pod znaku „24".

Wzięli sobie *w monopol swą „narodowość"* i coraz to ją w nową nazwę, w nowe piórka stroją.

Ostatnio w Sejmie conajtęższi gębacze z pianą na ustach bronili *praworządności".*

Kto?! Oni?! Ci sami ludzie na których sumienie padło *morderstwo Prezydenta* Rzeczypospolitej?! Ci sami ludzie, którzy w groźnej chwili najazdu bolszewickiego, gdy żołnierz padał na duchu *zdrajcą* nazywali *Wodza Naczelnego,* szerzyć zamęt; popłoch w żołnierskich szeregach?!

Ci sami ludzie, którzy obwiesia i *denuncjata Zagórskiego* chcą mieć za bohatera narodowego?!

Tak. Nie wstydzą się, nie rozumieją, że są *i bezczelni i śmieszni,* głosząc „narodową" obronę „praworządności", gdy sami są wyrzuconemi poza nawias narodu warchołami, spadkobiercami szlachetczyzny z jej „liberum veto".

Wyświechtały się ich „sztandary" przestały ogłupiać ludzi hasła puste, jasno jak na dłoni pokazały wybory, *że coraz mniej* mają wspólnego z narodem, ci, którzy narodowość chcą mieć w pakcie wieczystym.

Więc zmieniają nazwy jak świecidełka *na starym błazeńskim kostjumie.* Wzywają do jedności — oni którzy jedność polską rozbijają. Tworzą nowe stronnictwo — choć gdy każdy trzeźwo myślący Polak rozumie, że stronnictw mamy aż nadto.

To się nazywa „narodowa" robota. Długo pod szumną nawą ukrywali *pustkę.* Dobre to było dawniej dla szarego, niewyrobionego tłumu. Szedł, jak barany na rzeź, gdy mu krzyknęli „głosuj na ósemkę — chleb będzie tańszy". Jak potaniał — pamiętamy. Pamiętamy również owe narodowe rządy wespół z Witosem.

Zmieniają teraz szyld na handelku narodowych haseł. Czy to wystarcza?

Może jaki „przejezdny„ da się zwabić i wstąpi do owego sklepiku.

Nam „miejscowym", szyldów nie trzeba dla orjentacji. My wiemy gdzie się ten stary sklepik z nowym szyldem znajduje. My wiemy, że na długie lata wynajął sobie lokal na rogu ulicy Warcholstwa i ulicy Karierowicza.

Wiemy jak go omijać.

„To państwo musi zginąć!"

Nie na lata, lecz na miesiące liczyć można rządy sowieckie

Przepowiednie angielskiego dziennikarza który odbył podróż po Rosji

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Londyn, w czerwcu.

Duże wrażenie wywołała w angielskich kołach politycznych serja artykułów korespondenta „Daily Express", który powrócił ostatnio z podróży po Rosji sowieckiej.

Artykuły cechują dużą życzliwość dla rządu sowieckiego, tembardziej przeto nabiera znaczenia jego treść, pełna bardzo pesymistycznych wniosków co do przyszłości obecnej Rosji.

„Czerwona Rosja" — czytamy w tym interesującym sprawozdaniu znajduje się obecnie w momencie niezwykle groźnego kryzysu. Tak poważnej chwili nie przeżywała jeszcze biedna Rosja w ciągu ostatnich tragicznych 10 lat. **Kryzys ten musi rozstrzygnąć się już w ciągu najbliższych miesięcy** — jeżeli urodzaje tegoroczne będą złe. Jeżeli zbiory będą dobre, ostateczna klęska może się odwlec na jakiś rok jeszcze. W każdym jednak razie krach musi nastąpić. Komunizm w Rosji, albo zmuszony będzie przyznać się do porażki, albo też zmieni zasadniczą swą linję.

„Takie jest me najgłębsze przekonanie — czytamy dalej — po przejechaniu zgórą 3000 kilometrów Rosji. Przejechałem i zwiedziłem tereny od Zachodu do Moskwy, do Petersburga, byłem w stepach Ukrainy i nad Wołgą.

Wszystko, co twierdzę, opieram na tem, co widziałem na własne oczy lub co zbadałem u źródeł wiarygodnych. Mam odwagę mówić prawdę.

Przedewszystkiem klęską bolszewików jest zupełny brak pieniędzy w Rosji. Skarżymy się wszyscy na to, ale nie mamy nawet wyobraźni o tem, co dzieje się w Sowdepji pod tym względem. Nic już nie pomagają wewnętrzne pożyczki. Cudem jakimś rubel spada tak wolno — krachu waluty sowieckiej można oczekiwać w każdej chwili.

Prowadzi się obecnie zaciętą walkę z t. zw. „Kułakami", t. j. burżuazją chłopską, którzy dotychczas płacili 62 proc. wszystkich podatków. Zwalcza się również prywatne przedsiębiorstwa. W ostatnich 6 miesiącach w samej Moskwie **zamknięto 4000 prywatnych sklepów** z ogólnej liczby 13.000.

Średnio miesięcznie zamyka się w tejże Moskwie 2—3 banki.

Walka z „Kułakami" przybiera niezwykłe rozmiary. **Więzienia przepełnione są chłopami.** Grunta ich skonfiskowane, leżą odłogiem.

Stalin jest obecnie dyktatorem Rosji. Jest to spadkobierca władzy po Leninie. Jest to **demagog i fanatyk** nie mający żadnego kontaktu z życiem. W niczem nie ustępuje on Trockiemu.

Stosunki z zagranicą bynajmniej nie poprawiają się. Zerwanie łączności z Anglją wywołało agitację kontrangielską w całym kraju.

Sowiety utrzymują **olbrzymią armję.** Narodowi tłumaczy się, że wymaga tego bezpieczeństwo granic, w istocie jednak armja to jest jedyną podporą „czerwonej dyktatury".

Osobny artykuł tej interesującej korespondencji poświęcony jest **bezrobociu.** Wzmaga się ono w Rosji w sposób niezwykle szybki. Ludność wsi ucieka przed głodem do miast i tam powiększa armję bezrobotnych.

W Petersburgu ludność doszła już do liczby 2 miljonów. W Odesie przyrost w ciągu roku wynosił 100 tysięcy ludzi. Około 10—25 proc. ludności każdego miasta stanowią bezrobotni.

Opis podróży kończy się temi słowy:

„Życie Rosji zbałamuconej przez komunizm jest dla mnie wstęgą filmu, który stworzył reżyser obłąkany. Efekty tego dramatu są nadzwyczajne, wstrząsające. Lada chwila oczekiwać można ostatniego aktu.

Co się stanie z tym państwem? Co może stać się z krajem, gdzie zabójstwo karane jest 8 latami więzienia, a małoznacząca obelga pod adresem władzy sowieckiej — śmiercią lub dożywotnią katorgą.

J. Kr.

Zatarg w przemyśle włókienniczym

dziś będzie ostatecznie zlikwidowany

Związki przemysłowe onegdaj wieczorem wysłały po raz wtóry do związków zawodowych włókniarzy polskich i chrześcijańskich pismo w sprawie podpisania umowy zbiorowej.

W piśmie tem przemysłowcy zaznaczyli, iż wobec podpisania umowy przez związek klas., nie powinno obecnie nic stać na przeszkodzie dla podpisania umowy przez pozostałe związki, to też przemysłowcy proszą przedstawicieli związków o przybycie do ich lokalu dla podpisania umowy.

Pismo to jednak pozostawiono bez odpowiedzi, zarządy związków bowiem wychodzą z założenia, że decyzję w tej sprawie mogą wydać tylko delegaci fabryczni, którzy jak dotąd, opowiedzieli się, przeciwko przyjęciu proponowanej 6-procentowej podwyżki płac.

Dziś wieczorem odbędą się zebrania delegatów fabrycznych zarówno w związku Praca jak i chrześcijańskim i na zebraniach tych zapadną ostateczne dezycje. Najprawdopodobniej nastąpi również finał zatargu w przemyśle włókienniczym.

Litwa zamyka rynek dla towarów polskich

Rząd grozi podwyżką ceł do 300 procent

Na posiedzeniu Kowieńskiej Izby Handlowej przemysłowiec Bajlokajtis wskazał na zalew rynku litewskiego przez towary polskie. Większą część importowanej przez Litwę — zdaniem mówcy — **nafty, cukru, cementu** oraz **towarów tekstylnych** pochodzi z Polski, wobec tego Bajlokajtis zażądał wprowadzenia w odniesieniu do tych towarów świadectw pochodzenia, celem umożliwienia kontroli. Prezes izby handlowej oświadczył w swej odpowiedzi, że począwszy od 1 października r. b. wejdzie w życie 30 proc. podwyżka ceł na towary, pochodzące z krajów, z którymi Litwa nie posiada traktatów handlowych, pozatem Ministerstwo Skarbu ma możność podwyższenia w każdej chwili tych ceł do 300 proc. W ten sposób będzie można zamknąć rynek litewski dla towarów polskich.

Tragiczne wieści z „Italji"

Rozbitkom grozi porwanie na pełne morze

OSLO, 11.6. Udało się nawiązać stałą komunikację radjową z gen. Nobile, jednakże siła nadawcza aparatu znacznie osłabła. Od piątku przesunęły zwały lodu załogę „Italji" o 2000 metrów w kierunku wschodnim, tak, że zachodzi obawa, iż zostaną oni porwani na pełne morze.

Dwie osoby z załogi złamały nogi, a dwie inne odłączyły się od ekspedycji i próbują dotrzeć do lądu o własnych siłach. (ATE).

BERLIN, 12.6. — Specjalny korespondent „Lokalanzeiger" donosi z Kingsbayu, iż o godzinie 10 minut 30 rano radiostacja przejęła depeszę najprawdopodobniej pochodzącą z Italji. Była ona słyszana bardzo słabo. O ile można było sygnał ten zrozumieć, gen. Nobile porzucił zamiar przebicia się przez lody ku zachodowi i wrócił do radiostacji. Pozostali jego trzej towarzysze sami poszli naprzód. Niejasna treść depeszy nie pozwala stwierdzić, czy zadziwiający ten fakt odłączenia się od radiostacji jest szaleństwem. Przypuszczają jednakże, że wrazie oddalenia się wszystkich jego towarzyszy natrafienie na ślady ich będzie rzeczą wprost niemożliwą. (ATE.).

Włochy spieszą na pomoc

AMSTERDAM, 12.6. — Samolot włoski „Savoya 55" na którym de Pinedo dokonał swego czasu lotu światowego jest oczekiwany dzisiaj w Amsterdamie, dokąd przybywa z Genewy. Samolot wyrusza na ratunek ekspedycji generała Nobile. W Amsterdamie lotnicy włoscy zaopatrzą się w ładunek 3500 kg. benzyny i wyruszą natychmiast via Hamburg do Sztokholmu. Z Pizy ma również wystartować samolot na ratunek gen. Nobile. Samolot ten udaje się do Kopenhagi a po drodze zatrzyma się w Amsterdamie celem zaopatrzenia się w benzynę. (ATE.).

Narady bogów

Zjazd pisarzy postanowił stworzyć „Cech Poetów"

W ostatnich dniach w majątku Pławowice pod Prószowicami w domu poety L. H. Morstina odbył się trzydniowy zjazd poetów. Na zaproszenie przybyli: Marja Górska, Marja Pawlikowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Leopold Staff, Juljan Tuwim, J. Wittlin i Emil Zegadłowicz. Przybył również bawiący w Polsce literat francuski, wielki przyjaciel Polski Paul Cazin. Pisma usprawiedliwiające nieobecność nadesłali Boy-Żeleński, Jan Lemański, Kornel Makuszyński, Miriam, Ort-Ort. W wyniku przeprowadzonych obrad postanowiono zawiązać *Cech Poetów,* który miałby się zajmować sprawami fachowemi. Postanowiono dalej odbywać podobne zjazdy poetów co rok, przyczem przyszły zjazd ma być poświęcony uczczeniu pamięci Jana Kochanowskiego, oraz opracowaniu i przygotowaniu obchodu 400-setnej rocznicy jego urodzin.

Prace, związane z organizacją cechu, jak również opracowanie programu obchodu powierzono komisji, do której weszli Leopold Staff, Emil Zegadłowicz, Juljan Tuwim i Jan Lechoń.

W niedzielę 10 b. m. rano miejscowy ksiądz proboszcz wygłosił w kościele kazanie, w którem podniósł wpływ poezji na kształtowanie się duszy człowieka, poczem odprawił mszę za pomyślność poezji polskiej. Tegoż dnia odwiedziły poetów w domu pp. Morstinów delegacje okolicznych szkół, przyczem młodzież szkolna zaimprowizowała koncert. na program którego złożyły się deklamacje, śpiewy etc.

Poetów powitało też okoliczne ziemiaństwo. Podczas pożegnalnego obiadu wygłoszono szereg przemówień, w których podnoszono rolę i znaczenie poezji.

Religja, a wychowanie

Na marginesie Kongresu Eucharystycznego Diecezjalnego

Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Łodzi w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca, będzie miał doniosłe znaczenie dla rozwoju życia naszego religijnego, lecz jednocześnie wywrze wpływ na całokształt życia narodowego i społecznego. W referatach, wygłaszanych podczas zebrań sekcyjnych i dyskusjach, jakie się potem rozwiną, poruszone zostaną najrozmaitsze sprawy, które z punktu widzenia religijnego wyjaśnią wiele rzeczy ogólnie mało, lub źle zrozumianych i rzucą jaśniejsze światło na kwestje zaciemnione przez wywody słyszane,czy przeczytane. Często bowiem ludzie religji nieprzychylni, lub mało uświadomieni, choć w innych dziedzinach wysoko nieraz wykształceni **rozwijają zapatrywania osobiste.** Stąd powstają błędne poglądy. Przejmują się niemi umysły nawet całych pokoleń, a wywołuje to cierpienia w duszach, pozbawionych prawdy, lub szukających drogi wyjścia z tych labiryntów myśli i zasad.

Wiem wśród inteligentnych ludzi **niedość jasno zdaje sobie sprawę z tego, czem jest religja i jakie jest jej właściwe zadanie w wychowaniu i szkole.**

Jedni uważają religję za rzecz tylko uczucia, inni za sprawę czysto subjektywną, za środek jedynie i wyłącznie dla wzmocnienia wychowania etycznego, narodowego, czy społecznego. Nie przeczę, że religja ma być także środkiem wychowania, ale na tej roli środka zadanie religji się nie kończy. Jeśli **religja** chce się uważać tylko za środek, to **trzeba** równocześnie dodać, że środek ten jest osobliwszej natury. **Religja jako czynnik wychowawczy**, jest przecież celem także dla siebie, nietylko dla wzmocnienia charakteru etycznego, czy narodowego młodzieży. Religja ma swoją własną rację bytu, odpowiada bowiem pewnym szczególniejszym aspiracjom człowieka i jest wyrazem specjalnego obowiązku, jaki ciąży na każdym wobec Stwórcy. Wychowanie tedy religijne musi mieć na celu między innemi, także wychowanie młodzieży ku życiu religijnemu, ku religji jako takiej, bez względu nawet na narodowość, wśród której przypada młodzieży chować się i rość. Człowiek ma być religijnym całe życie, do jakiejkolwiek należałby narodowości i winien poddać się płynącym z tego tytułu obowiązkom.

Religja jest także sama dla siebie celem. Ale rozumie się samo przez się, że wówczas tylko religja jest religją naprawdę, jeśli ona jest odbiciem prawdy przedmiotowej, jeśli prawdom religijnym odpowiada prawda w świecie rzeczywistym. Jeśliby prawdy religijne,czyli prawdy wiary,miały być tylko pewnego rodzaju uczuciem i przedstawiać miały walory tylko subjektywne, to religja stałaby się musiała naprawdę tylko mgłą poranną. Wpływ takiej religji musiałby wcześnie zejść niemal do zera.

Znaczenie religji w życiu i wychowaniu jest dla tego właśnie tak wielkie, że **religja podaje prawdy wieczne, niezmienne, wyższe ponad wszelki subjektywizm, ponad mglisty sentymentalizm.** Jest to niezawodnie jedną z ważnych przyczyn małego stosunkowo skutku nauczania religji w szkole, że w kołach naukowych i oświeconych panują dość powszechnie zapatrywania, jakoby religja była czemś tylko subjektywnem, tylko rzeczą uczucia, tylko marą. Z tem wiąże się kwestja stosunku religji i jej nauczania do praktyk religijnych, do przyjmowania Sakramentów Świętych.

Doświadczenie codzienne, etnologja i historja religji mówią, że niema religji bez obrzędów, bez praktyk religijnych. My, katolicy, uznajemy nadto za prawdę, że człowiek sam sobie wystarczyć mu może, że pomocą dla niego są ustanowione przez Chrystysa Pana Sakramenty, że jest wyraźny Jego nakaz, byśmy korzystali z tych środków zbawienia. Modlitwa i przyjmowanie Sakramentów Świętych, słowem praktyki religijne, są objawem życia religijnego i to życie podtrzymują i rozwijają. **Zaniedbywanie w czasach naszych praktyk religijnych** jest w dużej mierze **przyczyną upadku, także życia religijnego i wpływów religji na życie nasze praktyczne.**

Kongresy Eucharystyczne międzynarodowe, narodowe, czy djecezjalne, mając na względzie i stronę zasad i płynących z tych zasad obowiązków, **spełniają rolę również szkoły dla społeczeństwa,** wśród którego się odbywają. W pracach sekcyjnych wyjaśniane są prawdy, w nabożeństwach, Komunji Świętej wspólnej, czy też osobistej, jak również w procesji stają się pobudką do uwydatnienia zasad w praktyce i ożywiają życie religijne w społeczeństwie, wśród którego są urządzane.

Ks. Stanisław Szabelski.

KRONIKA

Środa, 13 czerwca, Antoniego Pad.
Czwartek, 14 czerwca, Bazylego Wielk.

TEATRY.

Miejski — Nieuchwytny.
Kameralny — Dar Poranka.
Popularny — Gejsza.
Gong — Przeciera się.

KINA:

Apollo — Nędznicy.
Corso — Syn Nieba.
Czary — Minuta przed dwunastą.
Era — Płonąca granica.
Grand Kino — Człowiek bez nóg.
Imperial — Władca wschodu Hary Peel.
Łuna — Zięć firmy Kohn.
Mimoza — Najsprytnieszy złodziej świata.
Mewa — Płomienna noc i występy artystyczne.
Odeon — Krwawa blizna.
Oświatowy — Marsyljanka.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Dama w wagonie sypialnym.
Record — Robinson w dżungli.
Spółdzielnia — Hazard.
Syrena — Branka Czerwonego Wodza.
Słońce — Okręt potępionych.
Sfinks — Golgota uczciwej kobiety.
Venus — Noc grozy.
Victoria — „Chłopczyca półdziewica".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 13 czerwca, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Akcja ekonomiczna pracowników komunalnych

będzie prowadzona przez Zw. Prac. Inst. Użyteczności Publicznej

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, na którem została powzięta uchwała treści następującej:

W związku ze sprawą podniesienia płac urzędniczych i wobec rozgrywającej się na terenie sejmowym walki o ten postulat, zainteresowani pracownicy nie mogą, nie powinni i nie zajmą stanowiska biernego widza. W ich interesie leży zabranie głosu w tej żywotnej dla nich sprawie.

W tym celu, wzorem akcji zainteresowanych pracowników na terenie Warszawy, na naszym terenie winny zrzeszenia zwoływać zebrania, podejmować na nich odpowiednie rezolucje, zgłaszać publicznie protest przeciwko tendencyjnemu łączeniu sprawy podniesienia płac pracownikom państwowym specjalnemi na ten cel uchwalonemi podatkami, co w konsekwencji pogłębić musi antagonizm między obywatelami, a pracownikami państwowymi.

Powyższe względy skłoniły zarząd związku Pracowników Inst. Użyt. Publicznej do zwołania na środę dnia 13 b. m. konferencji przedstawicieli wszystkich związków i stowarzyszeń urzędniczych w celu omówienia spraw wyżej poruszonych.

Nowy kontrakt teatralny

został zawarty

Magistrat podwyższył subsydjum dla teatru do 20 tys. zł. miesięcznie

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie ostateczna konferencja w sprawie odnowienia kontraktu teatralnego na sezon 1928-29.

W wyniku długiej rozmowy ustalono brzmienie kontraktu, który zostanie przedłożony w czwartek do zatwierdzenia magistratowi i radzie miejskiej.

W kontrakcie jest cały szereg nowych punktów, między innemi uchwalono podwyższenie subwencji dla teatru o 40 tysięcy złotych, t. zn. dyr. Gorczyński otrzymywać ma miesięcznie 20 tysięcy złotych, podwyższono gaże pracowników teatralnych za miesiące wakacyjne o 20 tysięcy, t. zn. iż otrzymywać oni będą w tych miesiącach gaże pełnej wysokości itd.

W końcu zwolniono od podatku wszystkie przedstawienia popołudniowe, dla zrzeszeń inteligencji i robotników, a ponadto wszystkie przedstawienia wieczorowe, na których teatr wystawi dzieła spółczesnych autorów polskich, niewystawiane na żadnej scenie polskiej.

Jest to pierwszy tego rodzaju kontrakt w polsce, mający służyć bodźcem dla dyrekcji teatru do popierania dzieł młodych autorów polskich .

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 13 czerwca

13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo meteorologiczny oraz nadprogram
15.00 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram
16.00—16.25 Odczyt p. t. Psychologiczne i społeczne znaczenie naukowej organizacji pracy, wygł. p. Janina Bużycka
16.25—16,40 Nadprogram komunikaty
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję *bieżącą omówi* dr. Marjan Stępowski
17.20—17.45 Tydzień Kobiecy w Radjo. Odczyt p. t. O nowoczesnych sposobach gospodarowania, wygł. p. Elżbieta Kiewnarska,
17.45—18.15 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa
18.15—18.55 Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
19.05—19.15 Komunikat rolniczy
19.15—19,35 Rozmaitości
19.35—20.00 Odczyt z cyklu Wycieczkowe wskazówki krajoznawcze p. t. Wycieczki w okolice Warszawy, wygł. prof. Al. Janowski
20,15 Koncert popularny (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego oraz zespół chórów warszawskich (męskich) zrzeszonych w Związku Mazow. Polskich Stow. Śpiew. i Muz. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Kobiety nie lubią czytać

Na 3,500 czytających tylko 870 kobiet

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświaty i Kultury, działalność I-ej Miejskiej Wypożyczalni książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) w ciągu maja r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 3503 osób, w tem 2633 mężczyzn i 870 kobiet. Prócz tego ze świetlicy korzystało 1639 osób. Według zawodów wśród czytelników było: 776 uczniów szkół średnich i studentów, 608 uczniów szkół wieczorowych, 1350 robotników, 69 nauczycielstwa, 700 innych zawodów.

W okresie sprawozdawczym czytelnicy ci ogółem korzystali z 6993 dzieł. Największem powodzeniem cieszyły się powieści i nowele obyczajowe — 2149 dzieł, powieści i nowele historyczne — 907, poezje i utwory dramatyczne — 666, historja — 487, podróże, opisy i przygody z fabułą — 467, nauki stosowane — 402, krytyka literacka, — 349, przyroda i matematyka — 332, geografja — 275, nauki społeczne — 200 itd.

Księgozbiór Wypożyczalni ogółem składa się z 5392 dzieł o 6115 tomach.

W porównaniu z kwietniem r. b. frekwencja czytających wzrosła o 95 osób, zaś korzystających ze świetlicy spadła o 19 osób.

Następcą sen. Kopcińskiego

będzie p. prof. Smolik

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie frakcji radzieckiej P.P.S., na którem omawiano sprawę obsadzenia stanowiska ławnika wydziału oświaty i kultury w miejsce sen. Kopcińskiego. W wyniku dyskusji uchwalono desygnować na to stanowisko p. Czesława Smolika profesora gimnazjum społecznego w Łodzi, przewodniczącego związku bibljofilów polskich.

Narady przedsiębiorców budowlanych

W tych dniach bawił w Łodzi znany działacz w dziedzinie budownictwa, przedstawiciel centrali stowarzyszenia przemysłowców budowlanych w Warszawie p. mecenas Chabielski.

P. Chabielski odbył w Łodzi narady w sprawach budownictwa z przedstawicielami łódzkiego przemysłu budowlanego pp. Holcem, inż. Leszczyński i F. Tyllerem.

Teatr Miejski — Pani prezesowa

Komedja w 3-ch aktach Henequina i Vebera

Jeżeli „Nieuchwytny" był tylko lekką satyrą, godzącą w w policję i kulisy urzędów śledczych, to „Pani prezesowa" jest wyraźną satyrą, skierowaną przeciw sądownictwu. Autorzy, którzy, prawdopodobnie mieli coś na pieńku z sądami (może za zakłócenie porządku, lub spacerowanie w stanie nietrzeźwym po ulicy) rewanżują się teraz za swoje krzywdy w sposób okrutny i wyrafinowany. Oberwało się wszystkim: i sędziemu śledczemu, i prezesowi sądu — a przedewszystkiem samemu ministrowi sprawiedliwości, którego Hennequin i Veber przedstawili w takich kolorach i z takim brakiem najmniejszego szacunku, z jakim o swoich władzach, lubią się wyrażać conajmniej... Polacy. Notuję to spostrzeżenie z całą satysfakcją. Niech ono zamknie usta tym wszystkim zgorzkniałym pesymistom, którzy przy lada zahaczeniu o jakiegoś urzędniczynę płaczą: „coś podobnego jest zagranicą niemożliwe!"

Treścią „Pani prezesowej", posiadającej straszny akt pierwszy, a pełne farsowego temperamentu akty dalsze, są wesołe perypetja śpiewaczki kabaretowej Gobetty, który przypadkowo raz podawszy się za żonę szanownego prezesa sądu, uwikłała tak siebie, jak i swego pseudo - męża w prawdziwie arabskie awantury.

Sztukę (prócz aktu pierwszego) zagrano doskonale.

Relewicz - Ziembińska, na której barkach opierał się ciężar całej komedji, bynajmniej nie zgięła się pod tym ciężarem. Przeciwnie. Przez kwestje swoje przeszła lekko, niefrasobliwością i humorem swym nadając komedji należyty ton. Poparli ją znakomicie Tatarkiewicz (minister) i Szubert (prezes sądu) i niezrównana Dąbrąwska ((prezesowa) stworzywszy trzy pierwszorzędne farsowne typy. Jeszcze dalej, bo aż prawie o groteskę oparł się Mroziński (kapitalny Bienassis). Na prawdziwe wyróżnienie zasługuje tu werwa i rozmach, z jakim podszedł do swojej roli Tartakowicz. Bardzo milusio prezentowała się jako Dioniza, Korzelska.

Miecz.

Wysłannicy Moskwy przed sądem

Szajka komunistów oskarżona o szerzenie idei wywrotowych

Wszystkich oskarżonych skazano na karę kilkuletniego więzienia

W lipcu 1927 r. urząd śledczy w Łodzi drogą konfidencjonalną dowiedział się, że z Warszawy przybył z ramienia Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej, znany tylko z pseudonimu komunista „Paweł", który przewodniczy na posiedzeniach Łódzkiego Zw. Młodzieży Komunistycznej w charakterze kierownika egzekutywy.

Drogą obserwacji jeden z przodowników ustalił ścisły związek i kontakt między wypuszczonym z więzienia Krenglem i Przybyłem, a znanymi komunistami na terenie m. Łodzi.

W dniu 21 października ub. r. Kazimierz Przybył udał się o godzinie 11 rano na t. zw. podpunkt przy zbiegu ulic Południowej i Nowo-Targowej.

Po kilku minutach na to samo miejsce przybył Szulim Krengel w towarzystwie „Pawła", a następnie Łaja Staszewska, która niedawno wyszła z więzienia, gdzie odsiadywała karę za uczestnictwo na „masówce" w lokalu „Igły".

Wszyscy czworo weszli do bramy przy ulicy Południowej skąd po chwili wyszli parami. Przodownik Kamiński spostrzegł, iż weszli oni do mieszkania, położonego na I-ym piętrze przy ul. Aleja I Maja 35. Po wyśledzeniu punktu zbiornego, przodownik Kamiński porozumiał się telefonicznie z kierownikiem V-ej brygady, który wydelegował na miejsce kilku wywiadowców i ci przy pomocy policji mundurowej, wkroczyli do mieszkania, gdzie zastali ową czwórkę i Lizę Namiotównę.

Przy zatrzymanych rewizja osobista ujawniła cały szereg broszur pisanych w językach: rosyjskim, niemieckim i polskim, referaty posła komunistycznego Sochackiego, oraz bloknotes z szeregiem adnotacyj i skrótów partyjnych.

Na żądanie wylegitymowania się znany tylko z pseudonimu „Paweł" okazał dowód osobisty, wydany w Warszawie na imię i nazwisko Józefa Szymańskiego, oraz książeczkę wojskową na toż imię i nazwisko.

Jak wynika z protokułu oględzin korespondencji sędziego śledczego, dokumenty zatrzymanego „Pawła" są sfałszowane.

Wszyscy aresztowani: Staszewska, Kazimierz Przybył, Szulim Krengel, Liza Namiot i Józef Szymański znaleźli się w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowegow Łodzi.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, jednakże cały szereg świadków, a w pierwszym rzędzie przodownik Kamiński oraz wywiadowcy V-ej brygady śledczej winę oskarżonych, poza Lizą Namiotówną, udowodnili. Jak ustalili świadkowie, oskarżeni poza Namiotówną, są członkami Z. M. K. i biorą czynny udział w działalności partji komunistycznej.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prok. Skabiczewski, który w konkluzji dłuższego przemówienia wnosił o surowy wymiar kary.

Po przemówieniach obrońców oskarżonych adw. Piotra Kona, oraz adw. Kobylińskiego, sąd udał się na naradę i po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, którego mocą 23-letnia Łaja Staszewska skazana została na 4 lata więzienia, 18-letni Kazimierz Przybył na 2 lata domu poprawy, 23-letni Szulim Krengel na 3 lata domu poprawy, 26-letni Józef Szymański na 4 lata więzienia, zaś 21-letnia Liza Namiotówna z braku dowodów została uniewinniona.

Pobór do wojska

Jutro tj. w czwartek, dnia 14 czerwca b. r. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1
(Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

T od Te, W do Wod.

Przed Komisją Poborową Nr. 2
(Ogrodowa 34).

Dnia 14-go czerwca — poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35b ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. (czasowo niezdolni do służby w wojsku stałem), zamieszkali w obrębie IVKomisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

M, N, O. P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Przed Komisją Poborową Nr. 3
(Zakątna 82).

Dnia 14 czerwca — poborowi rocznika 1907 zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

G od Gle, H, Ch.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Skrzynka do listów

Do

Redakcji „Hasła Łódzkiego"
w miejscu.

W związku z ogłoszeniem jakie ukazało się w pismach jakoby cegielnia „Kruszów" przyjmowała pracowników: strycharzy, karowników oraz fachowców do maszyn — Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Ceramicznego zwraca uwagę zainteresowanych, że w cegielni „Kruszów" wybuchł strajk na tle wyrzucenia dwóch delegatów, którzy upominali się o wprowadzenie książeczek obrachunkowych i o pobicie jednej z pracownic przez kierownika tejże cegielni. Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Ceramicznego prowadzi pertraktacje w tej sprawie i o podwyżkę płac o 50 proc., gdyż dotychczasowy zarobek dzienny wynosił 2 zł. 50 gr.

Z wysokim poważaniem

Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Ceramicznego „Praca" w Łodzi.

24 pasażerów w płonącym samochodzie

Nieszczęśliwi podróżni ulegli dotkliwym poparzeniom

Na szosie pod Kaliszem miała wczoraj miejsce straszna katastrofa samochodowa.

O godzinie 5-ej m. 20 wyjechał z Kalisza w stronę Błaszek autobus Ł. D. Nr. 1023, stanowiący własność Henryka Malepy-Malecińskiego, zamieszkałego w Błaszkach przy ul. Sieradzkiej 1.

Gdy samochód wiozący 24-ch pasażerów znalazł się na 6 kilometrze od Kalisza, we wsi Kokalina, gminy Tyniec, z niewiadomej przyczyny powstał w nim pożar.

Wśród pasażerów wybuchła nieopisana panika.

Szofer nie hamował samochodu, który, zamieniwszy się w słup ognia, gnał dalej. W śmiertelnej trwodze, pasażerowie zaczęli wyskakiwać na szosę, odnosząc mniej lub więcej ciężkie potłuczenia. Nie wszystkim jednak udało się wyskoczyć.

Ci, którzy zostali w płonącym autobusie, ulegli dotkliwem poparzeniom. Wreszcie udało się płonący samochód zatrzymać i uratować nieszczęśliwych pasażerów.

O stłumieniu pożaru nie mogło być mowy. Spłonął on doszczętnie wraz z bagażami i towarem znajdującym się wewnątrz i na dachu.

Straty wynoszą ogółem kilkanaście tysięcy złotych.

Zbrodnia pod Piotrkowem

Nieznani złoczyńcy zamordowali żyda

Przerażającego odkrycia dokonali wczoraj wieśniacy we wsi Stanisławów II-gi, pod Piotrkowem.

W lesie leżącym w pobliżu tej wsi a stanowiącym własność Pawła Kołodziejczyka, znaleźli oni zwłoki jakiegoś żyda z głową zmiażdżoną odważnikiem jednofuntowym, który leżał obok trupa.

Że odważnik ten był narzędziem zbrodni, świadczyło to, iż był on zakrwawiony i obryzgany rozpryśniętem mózgiem zamordowanego.

O strasznem odkryciu powiadomiono niezwłocznie władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie, przedewszystkiem w celu ustalenia tożsamości zamordowanego

W rezultacie dochodzenia stwierdzono, iż jest to niejaki Binem Hafej, malarz pokojowy, zamieszkały we wsi Stanisławów II-gi.

Wracał on z Piotrkowa mając przy sobie większą kwotę pieniędzy, o czem prawdopodobnie złoczyńcy byli poinformowani.

Pieniędzy tych przy trupie nie znaleziono.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostały one zrabowane, Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-śledczych, zaś za mordercami wdrożono energiczny pościg.

35 gr. za otwarcie bramy

Nowe żądania dozorców domowych

Onegdaj wieczorem odbył się wielki wiec dozorców domowych, na którem postanowiono wystąpić do właścicieli domów z żądaniami podniesienia im płac o 25 procent. Równocześnie, postanowiono z dniem 15 czerwca zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o pozwolenie pobierania za otwarcie bramy po godzinie 11-ej 35 groszy. Tak znaczną podwyżkę dozorcy umotywowali wzrostem drożyzny, która od dnia uzyskania przez nich ostatniej podwyżki podniosła się w znacznym stopniu.

Zjazd Związków Kas Chorych

W nadchodzący czwartek i piątek dnia 14 i 15 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopaństwowy zjazd wszystkich związków Kas Chorych. Na zjazd ten z Łodzi wyjeżdżają: przewodniczący zarządu Kasy Chorych p. Kałużyński, prezes okręgowego związku Kas Chorych sen. Danielewicz, dyr. tegoż związku p. Kielert, wiceprezydent dr. Wieliński, oraz ławnik wydziału opieki społecznej p. Purtal.

Zjazd obecny poświęcony będzie sprawie inwestycyj sanatoryjnych i skoordynowaniu lecznictwa uzdrowiskowego wszystkich Kas Chorych na terenie państwa.

HASŁO SPORTOWE

Bieg o tytuł mistrza klubowego

Z sekcji sportowej Tow. Rzem. „Resursa"

W niedzielę dnia 17 czerwca 1928 r. odbędzie się bieg o tytuł mistrza klubowego szosowego na rok 1928/9 na szosie Warszawskiej na dystansie 100 klm. Start i meta na Krzywiu, półmetek za Łowiczem 3 klm. na szosie wiodącej do Piątku. Start pojedyńczy — co 2 minuty, kolejność — drogą losowania. Czas do zdobycia tytułu mistrza wyznacza się 3 godz. 45 min.

Czas do zdobycia żetonu pamiątkowego srebrnego — 4 godz. 15 min.

Czas do zdobycia żetonu pamiątkowego bronzowego posrebrzanego—4 godz. 30 min.

Jeździec, który osiągnie najkrótszy czas, zdobywa tytuł mistrza i naramiennik, następni trzej — trzy nagrody. Pozostali, którzy osiągną czas 4 godz. 30 minut, otrzymają żetony pamiątkowe.

Zapisy przyjmują kapitanowie do dnia 15. VI. godz. 22.30.

Start punktualnie o godz. 7 rano na Krzywiu. Bieg powyższy odbędzie się podług regulaminu z P. T. K.

Zawody sportowe policji

Celem spopularyzowania sportu wśród policji, a także celem zbliżenia jej do ludności cywilnej, zwyczajem dorocznym — odbędą się w Łodzi w dniach 15, 16 i 17 czerwca b. r. pod protektoratem pana wojewody Władysława Jaszczołta, wojewódzkie zawody sportowe policji państwowej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) „Nieuchwytny".

Jutro po tych samych cenach po raz ostatni w sezonie powtórzenie „Kredowego Koła".

Występy Stefana Jaracza.

W sobotę rozpoczyna występy na naszej scenie jeden z najznakomitszych współczesnych aktorów polskich Stefan Jaracz. Wystawiona będzie wyborna, wesoła komedja świetnej spółki autorskiej francuskiej de Flers'a i Caillavet'a (autorów „Króla", „Ładnej historji" i t. d., p. t. „Romans pana kasjera" z Jaraczem w popisowej roli kasjera bankowego, pana Brotonneau. Partnerkami znakomitego gościa będą panie: Janina Morska i Ela Dziewońska, z mężczyzn pp.: Brodniewicz, Chodecki, Damięcki, Fabisiak, Kliszewski i Winawer.

Reżyseruje Jan Bonecki.

W Kasie Zamawiań zainteresowanie bardzo duże.

TEATR KAMERALNY

Trzeci i ostatni występ Antoniego Różyckiego.

Dziś raz jeszcze wystąpi w „Darze Poranka" świetny artysta Teatru Narodowego Antoni Różycki. Będzie to zarazem ostatnie powtórzenie przemiłej, komedji Forzana. W roli kobiecej — Karolina Łubieńska.

Ceny zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

Jutro, czwartek, ostatnie w sezonie powtórzenie „Codziennie o 5-ej" z Szubertem i Zniczem.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Wyremontowany, pięknie odnowiony Teatr w Ogrodzie Staszica otworzy swe podwoje w najbliższą sobotę.

Odegrana będzie na inaugurację sezonu arcywesoła „Pani Prezesowa" z Dąbrowską, Relewicz - Ziembińską, Szubertem, Tatarkiewiczem i Mrozińskim.

Rycerz bez skazy.

Jutro w czwartek o 5 popoł premjera historycznej opowieści w 5-ciu obrazach Tymoteusza Ortyma „Rycerz bez skazy" (Józef Piłsudski).

Przygotowana z pietyzmem sztuka ta polecona przez Min. Wyznań i Oświaty — osiągnęła w Warszawie niebywałe powodzenie i uznanie prasy.

Udział biorą: Maryla Korska (art. Teatr. Warsz.), Pawełek Dudziński (art. T. Warsz.), M. Halicz (art. T. Warsz.), Gustaw Cybulski, Dob. Damięcki, L. Krzemieński, H. Borkowski i inni.

W sztuce biorą udział liczne rzesze statystów, chór i orkiestra.

Ze względu na masowe zgłoszenia szkół po bilety — dyrekcja uprasza o wcześniejsze wykupywanie takowych w dziennej kasie teatru (cukiernia Gostomskiego).

Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 3 zł.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem przepiękna egzotyczna operetka „Gejsza", graną będzie w bieżącym tygodniu do piątku włącznie, poczem do wtorku ustępuje miejsca wielce interesującej sztuce amerykańskiej „Powódź" która graną będzie w sobotę i niedzielę popoł. i wieczór — oraz w poniedziałek zaś od wtorku powraca na afisz „Gejsza".

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę, niedzielę i poniedziałek graną będzie na naszej drugiej scenie popularnej, barwna i pełna humoru operetka „Gejsza" Będą to ostatnie cztery przedstawienia w bieżącym sezonie.

Spodziewać się należy, że publiczność korzystając z tej ostatniej sposobności wypełni salę po brzegi, żegnając godnie swych ulubieńców.

Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu na wszystkie przedstawienia.

Letnia Reduta Prasy

Czarodziejska noc w przepięknym starym parku pod niebem wyiskrzonem miljardami gwiazd i wysrebrzonem światłem księżyca, wśród fantastycznych feerji, ogni bengalskich.

Wśród drzew lampiony chińskie nadające alejom czar egzotyczny. A nad wszystkiem upajająca woń lip kwitnących i czarującvch dźwięki wiolonczeli i skrzypiec. To znowu synkopy muzyki tanecznej dochodzące z rzęsiście oświetlonej sali dancingowej:

Gwar rozradowanej upojonej żądzą zabawy wielotysięcznej rzeszy...

Fantastyczne stroje pierrotów, pierrotek i arlekinów...

Szepty upojenia, kaskady śmiechu, strzelanie otwieranych butelek szampana, kwiaty, ocean kwiatów, konfeti — to Letnia Reduta Prasy w dniu 1 lipca w Helenowie.



film

Kino Resursa

„DAMA W WAGONIE SYPIALNYM".

Obok całego szeregu powieści i nowel, mniej lub więcej „par force" przerzuconych na ekran, istnieje też najświeższy bodaj odłam literatury, do którego zaliczyć należy dzieła, nietylko że nadające się do przeróbek filmowych, lecz będące wręcz ukrytemi pod literacką formą scenarjuszami. Głównymi przedstawicielami tego kinowego kierunku w literaturze są niewątpliwie P. Benoit i M. Dekobra, przyczem a ile pierwszy został już przez kapryśną modę nieco odsunięty na dalsze plany, o tyle drugi opanował ostatnio wszechwładnie nasze ekrany, by wreszcie swój największy sukces osiągnąć dzięki... „Damie w wagonie sypialnym".

Film ten jest przedewszystkiem nawskroś oryginalny, a więc choćby już dlatego ogromnie ciekawy. Możnaby o nim z równem powodzeniem powiedzieć, że jest mierny, jak też że stanowi poniekąd w swoim rodzaju rewelację... Osobiście przychylam się do tego ostatniego zdania.

Może to będzie nieco za silne porównanie, ale mam wrażenie, że omawiany film budzi ta kie samo uczucie ekstrawagancji, jakiego doznaje się narazie w teatrze przy oglądaniu po raz pierwszy sztuki Pirandelli.

W każdym razie mało było w tym sezonie filmów, które otrzymały równie wspaniałą oprawę reżyserską - operatorską (Gleize). Naj drobniejsze szczegóły „Damy" opracowane zostały wprost z pietyzmem i to zarówno pod względem inscenizacji, jak i oświetlenia.

Zwłaszcza bardzo mocna w wyrazie część, rozgrywająca się w Bolszewji, zrealizowana została pierwszorzędnie.

W sumie więc — jeśli się przytem weźmie pod uwagę, również i bardzo dobrą grę wszystkich wykonawców — skonstatować trzeba, że „Dama w wagonie sypialnym" jest filmem, z którym pod każdym względem warto się zapoznać.

Drugi sensacyjny wieczór eksperymentalny

p. Lo-Kittaya

Po olbrzymim sukcesie z pierwszego wieczoru eksperymentalnego p. Lo-Kittaya, którego słusznie nazywa zagranica „Białym Fakirem" nasţăpi drugi i pożegnalny występ tej sławnej osobistości i zainteresuje tak jak ostatnio wszystkie sfery naszego miasta.

Ponieważ w ubiegły czwartek około 800 osób nie otrzymało biletów przy kasie wieczornej, byłoby wskazanem zaopatrzyć się wcześniej w bilety, korzystając z przedsprzedaży w Filharmonji.

Na tym wieczorze przeniesie p. Lo-Kittay 30—40 osób z publiczności, na jawie, bez usypiania, aeroplanem do Indji i Japonji, gdzie przy całej świadomości przeżycia zobaczą nie zmiernie ciekawe pokazy fakirów indyjskich i zaklinaczy wężów, będą świadkami walk z tygrysami i podziwiać wesele maharadży.

Eksperymenty te jedynie przez p. Lo-Kittaya wykonywane stawiają każdego przed nierozwiązalną wprost zagadką i budzą zachwyt publiczności, która z podziwu otrząść się nie może, obdarzając prelegenta burzą oklasków.

W programie nader ciekawy temat „Sugestja i miłość. Eksperymenty wyczuwania myśli na odległość bez kontaktu, doświadczenia jasnowidzenia i sugestja masowa.

Chętnych odzwyczai p. Lo-Kittay od palenia tytoniu i szkodliwych nałogów.

Niezwykle interesujący wieczór ten odbędzie się w środę, 13 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Kronika pogotowia zanotowała wczoraj dwa nieszczęśliwe wypadki samochodowe. Pierwszy z nich wydarzył się przed domem Nr. 46 przy ul. Zielonej, gdzie niejaki Szaja Róziewicz, najechany przez samochód w chwili gdy przechodził przez jezdnię, odniósł tak poważne potłuczenia, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł rannego do domu w stanie osłabionym.

* * *

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w godzinach popołudniowych przy zbiego ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej, gdzie pod koła samochodu dostała się 20-letnia Regina Lewinówna, zamieszkała przy ul. Traugutta 6. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy pannie silnie poturbowanej przez koła samochodu, odwiózł ją w stanie bardzo osłabionym do domu.

* * *

W Żłobku dla Niemowląt przy ul. Tramwajowej 15 popsuł się kocioł kąpielowy, wobec czego zawezwano w celu naprawienia go ślusarza Stanisława Jenerkowskiego. W czasie pracy, kocioł przewrócił się i przygniótł Jenerkowskiemu nogę, wskutek czego uległa ona złamaniu. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu Jenerkowskiemu pomocy, przewiozło go do domu.

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 74 przy ul. Brzezińskiej popełniła zamach samobójczy 33-letnia Władysława Tomczak, zamieszkała przy tejże ulicy pod Nr. 60, napiwszy się jodyny. Do wijącej się w bólach zawezwali przechodnie pogotowie, którego lekarz w stanie osłabionym przewiózł ją do domu.

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się w fabryce Ramischa przy ul. Ewangelickiej 10 szczególny wypadek. Robotnik, Władysław Krzemiński, zamieszkały przy ul. Borysia 9, pracował przy warsztacie tkackim. W pewnej chwili z warsztatu wyskoczyło czółenko i uderzyło Krzemińskiego w klatkę piersiową z taką siłą, że uległ on złamaniu dwuch żeber. Do nieszczęśliwego robotnika niezwłocznie zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Kryzys w przemyśle obuwianym

Konkurencja zagraniczna

Jedną z gałęzi naszego przemysłu, która jest w największym stopniu narażona na konkurencję zagraniczną, jest przemysł obuwiany.

Konsumcja obuwia miejskiego w Polsce wynosi rocznie około 6 miljonów par. Z tego w r. 1924/25 pokrywał import obuwia zagranicznego przeciętnie do 2 miljonów par rocznie, produkcja fabryk krajowych zaledwie około 1 miljona par, podczas gdy zdolność produkcyjna istniejących fabryk obuwia, przy pełnem wyzyskaniu obecnych urządzeń maszynowych, wynosi do 4 milj. par.

W pierwszej połowie r. 1927 produkcja fabryk krajowych wzrosła blisko do 2 miljonów par za cały rok. W drugiej połowie roku 1927 jednak zaczął się pewien przełom, mianowicie w tym czasie, że konkurencja zagraniczna stawała się coraz przykrzejsza, wyzyskując w całej pełni specjalne kontyngenty importowe, a udzielając 6-miesięcznych kredytów pracując cenami dumpingowemi. W związku z tem w ostatnich miesiącach r. 1927 krajowe fabryki obuwia napotykały coraz większe trudności zbytu i musiały redukować swoją produkcję, a import zagraniczny faktycznie wzrastał. Jedna z największych fabryk obuwia na kontynencie, mianowicie Bata w Czechosłowacji, wyrabiająca towar lichy, ale bardzo tani, sprzedała do Polski na różne terminy razem około 450.000 par.

Koszta fabrykacji w Polsce są obecnie niższe, niż zagranicą, natomiast wyższe są koszta półfabrykatu, w szczególności skór wierzchnich, które po części musi się sprowadzać z zagranicy. W ostatecznym rezultacie o powodzeniu konkurencji zagranicznej w stosunku do fabrykacji krajowej decyduje nie różnica kosztów produkcji, która może być w sumie obecnie nieznaczna, ale zagraniczne ceny dumpingowe i zagraniczne kredyty, słabość handlu krajowego i zaprzedanie publiczności.

Jak z tego widać przemysł obuwiany jest w ostrem przesileniu. Przesilenie takie i to najcięższego rodzaju przechodziły te fabryki od połowy r. 1924 do ostatnich miesięcy roku 1926. Poprawa sytuacji, która nastąpiła w końcu r. 1926 i w r. 1927, była o wiele mniejsza, niż w wielu innych gałęziach przemysłu i nie pozwoliła mu na takie wzmocnienie się, by mógł łatwo wytrzymać nowe przesilenie, któreby było nieuniknionym wynikiem pewnego zastoju w obrocie i produkcji.

Równoległe klasy w gimnazjach

dla młodzieży szkół powszechnych

Kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało zarządzenie w sprawie otwierania równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która ukończyła pełną szkołę powszechną i pragnie się kształcić dalej.

W myśl tego zarządzenia ma nastąpić otwarcie dodatkowych klas, począwszy od 4-ej w górę w tych wszystkich gimnazjach, które posiadają do tego odpowiednie warunki lokalowe.

Nowe oddziały mają być otwarte już z początkiem nowego roku szkolnego, a o wynikach akcji w tym kierunku kuratorjum zawiadomi ministra oświaty. W myśl dodatkowego zarządzenia wizytatorowie zarówno szkół średnich, jak i powszechnych mają być obecni przy egzaminach, urządzanych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej pragnie dostać się do gimnazjów.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 359,70
Londyn — 43,515—43,5125
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,0825
Praga — 36,415
Szwajcarja — 171,775
Wiedeń — 125,38
Włochy — 48,885

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 137—138
Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 194,50—194—198
Spółki — 87,75—87,50
Kijewski — 80
Siła — 152
El. Dąbrow. — 87
Chodorów — 172
Cukier — 69,75
Częstocice — 60
Firlej — 69
Wysoka 190—200
Węgiel — —100,50
Haberbusch — 245—246
Modrzejów — 48—48,50
Norblin — 237
Ostrowieckie S. A. — 135
Ostrowieckie S. B. — 125
Ostrowieckie II em. — 116,50
Parowozy II em. — 45,00
Pocisk — 10,50
Rudzki — 49
Starachowice — 61—60—60,25
Borkowski — 17,75
Spirytus — 39,50
Dolarówka — 93—92,75—93,25
4 5% Listy zast. ziemskie — 52,75
5% Listy ziemskie — 57,65—57,75
8% Listy zast. m. Warszawy — 72,75—73

Tendencja niejednolita.

W niezbadanych częściach Azji Środkowej

Sven Hedin o swej ekspedycji do wnętrza Azji

Sławny podróżnik i badacz Azji środkowej, Sven Hedin udzielił podczas swego pobytu w Berlinie przedstawicielom prasy wywiadu o swej ostatniej podróży do Azji środkowej i planach dalszych ekspedycji.

Ekspedycja, którą Sven Hedin pozostawił w pustyniach Azji środkowej, śpiesząc do Europy po instrumenty, podzielona jest na 9 oddziałów. Jest to wyprawa międzynarodowa, w której biorą udział uczeni szwedzcy, niemieccy i chińscy. Chińczycy poraz pierwszy wybrali się w podróż naukową. Najróżniejsze dziedziny nauki są nią objęte. 16000-nometrowy film, który nakręcono podczas wyprawy będzie dla całego świata sensacją. Poraz pierwszy ofilmowano Azję środkową, pełną niezbadanych tajemnic. Świat zobaczy na ekranie, jak się w tej nieznanej części świata podróżuje, jak ona wygląda i jakie tam człowieka mogą spotkać przygody.

Amerykański podróżnik Roy Chapman Andrews kilkakrotnie wspomagał ekspedycję; między innymi udzielił jej raz pomocy w postaci 67 wielbłądów, innym razem znowu 1000 m. taśmy filmowej.

Miesięczna prawie choroba zatrzymała Sven Hedina w pustyni w towarzystwie trzech przyjaciół. Reszta ekspedycji musiała jechać dalej, bowiem z powodu braku wody karawana mogłaby zginąć.

Z wielkim uznaniem wyraża się Sven Hedin o wielbłądach. Są one jedynym środkiem komunikacyjnym w pustyniach środkowoazjatyckich i w rezultacie w głównej mierze przyczyniły się do powodzenia wyprawy naukowej.

Jako najbardziej interesującego człowieka, napotkanego w czasie swej długiej podróży opisuje Sven Hedin gubernatora prowincji Linkiang. Jest to najciekawszy człowiek w całych Chinach, dyplomata w wielkim stylu, lecz zarazem azjatycki despota to starego systemu i... genjusz wojny. W prowincji swej rządzi od roku 1911, zdławił krwawo niejedno powstanie i dziś prowincja jego jest w całych Chinach jedyną, w której panuje absolutny spokój.

Przyjęcie, jakie gubernator zgotował ekspedycji niebardzo było przyjemne. Pogłoska, jakoby 12.000-na armja zbliżała się do granic jego państwa, by je podbić, zaniepokoiła go.

Pierwszy oddział wyprawy, który przekroczył granicę prowincji, kazał otoczyć i rozbić. Sytuacja wyjaśniła się dopiero po przybyciu Sven Hedina. Z łatwością wytłumaczono gubernatorowi wzniosłe cele ekspedycji. Wrogie jego stanowisko zmieniło się też odrazu. Przez 14 dni gościł ekspedycję w swej stolicy. Sven Hedin i jego towarzysze musieli na uczcie zjadać się nieraz 40 daniami chińskiemi. Pięciogodzinne bankiety z całą obfitością specjałów kuchni chińskiej zdarzały się bardzo często.

Sven Hedin po zakupieniu instrumentów dla wyprawy i samochodów dla gubernatora Linkiangu w Europie, które to zlecenie otrzymał od niego, wraca do ekspedycji.

Pijaństwo wśród zwierząt

Największymi pijakami — są muchy

Nietylko człowiek jest zwolennikiem upajających trunków. Zwierzęta, ptaki, owady, nawet ryby, jak się okazywało przy sposobności, mają pociąg do pijaństwa.

Kozły, świnie i myszy wyróżniają się pod tym względem. Świnie przepadają za osadem, który się tworzy na dnie beczek od piwa, a gdy im się uda dostać do tego przysmaku piją do upadłego, a potem tarzają się i chwieją prawdziwie „pijane jak świnie". Zabawny widok przedstawia gromada pijanych świń, gdy taczają się powracając do chlewów.

Ciekawy wypadek upicia ptaków zdarzył się raz podczas podróży gołębi pocztowych, wiezionych na lot konkursowy. Jechało ich ponad 400 sztuk w klatkach w wagonie kolejowym. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia wypuszczono je i z całej masy wróciło zaledwie około czterdzieści sztuk. Właściciele zrazu zdumieni byli zniknięciem reszty swoich „wyścigowców" ale, że te, które powróciły, dowlokły się do domu w stanie zupełnie nietrzeźwym, skandal ten naprowadził na trop wyjaśnienia zagadki.

Ścisłe dochodzenia wykazały, że znaczną część ładunku w wagonie stanowiło wino porzeczkowe, które wyciekło na podłogę. Klatki z gołębiami stały w wagonie razem z winem, łakome ptaki wypijały płyn z podłogi i to sprowadziło tak smutne następstwa dla uczestników wyścigów.

Jeszcze bardziej gorszący przykład ptasiego pijaństwa zdarzył się w szkocji. Pewnego dnia hodowca gęsi usłyszał niesłychaną wrzawę. Gęsi wracały do domu gęgając, skacząc, bijąc się i trzepiąc skrzydłami — jednem słowem zachowywały się w sposób u gęsi niesłychany i były pijane.

Wypadek śmieszny — naraził jednak właściciela na poważne straty, gdyż gęsi nie były potem zdatne do niczego. Spędzały czas na pijaństwie, a jeżeli nie piły, to spały jak zabite.

Okazało się, że znalazły drogę do sadzawki zatrutej ściekami z pobliskiej rafinerji spirytusowej i upijały się bez ratunku.

Nawet wzór pracowitości, pszczoła, nie jest wolną od tej wady. Pszczelarze dobrze wiedzą, że pszczoły upijają się nieraz sokiem z niektórych aromatycznych kwiatów.

Jest pewien gatunek mięty, której kwiaty wydzielają sok, mający własności upajające. Pszczoły, a zwłaszcza bąki, piją z nich dotąd, aż odurzone spadają na ziemię i budzą się dopiero po kilku godzinach zesztywniałe i oszołomione.

Muchy — jak wiadomo — są skończonymi pijakami i wypijają bezwstydnie wszystkie napoje wyskokowe.

Ale pierwsze miejsce między zwierzętami trzyma słoń. Wtedy tylko nie upija się, gdy niema dostępu do trunków. Jeżeli zaś pić zacznie, niesłychanie trudno odzwyczaić go od tego.

Raz w cyrku choremu słoniowi dawano jako lekarstwo alkoholowe napoje, gdy zaprzestano mu je dawać wpadał w taką wściekłość że dla uspokojenia trzeba było pozwolić upić się mu na nowo. Pijaństwo przeszło u niego w nieuleczalny nałóg.

Ludożercy na Nowej Gwinei

Misjonarze, którzy przybyli z Sydney do Londynu, opowiadają, że na Nowej Gwinei od Bożego Narodzenia zostało zamordowanych i zjedzonych 500 papuasów. Władze zachowały wobec tych wypadków zupełną bezczynność.

Walki i uczty zwycięstwa odbywały się zawsze jakoby w czasie chwilowej nieobecności urzędników państwowych.

Ohydny mąż

Przemocą zmuszał żonę do nierządu i katował ją nieludzko

Że ciężkie są zadania Brygady sanitarno obyczajowej o tem wszyscy dokładnie wiemy. Najlepszym tego przykładem jest wypadek jaki kilka dni temu miał miejsce we Lwowie, a ujawniony został właśnie dzięki tej godnej pochwały Brygadzie.

Przed paru dniami aresztowany został niejaki Franciszek Tassa, za nakłanianie swej żony Katarzyny, do uprawiania krytego nierządu, z czego ciągnął on zyski.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Tassa żonę swoją, gdy stawiała opór i nie chciała oddawać się uprawianiu prostytucji, bił i katował w nielitościwy sposób Stojąc pod wpływem Tassy, żona musiała ulegać jego rozkazom.

Zeznała ona w policji, że Tassa wywoził ją na prowincję, tam wyszukiwał jej adoratorów, a zarobione przez nią pieniądze, zabierał do siebie.

Często wyjeżdżał Tassa z żoną do Kołomyji, gdzie przesiadywał w kawiarni „City" i tam handlował ciałem swej żony. Wyszukawszy dla niej przygodnego gościa z kawiarni tej wysyłał ją do hotelu, poczem odbierał jej otrzymane pieniądze.

W ten sposób Tassa zarabiał na swe utrzymanie.

Policja dowiedziawszy się o takim procederze, uprawianym przez Tassę, wreszcie onegdaj aresztując go, uwolniła młodą kobietę od coraz dalszego staczania się w bagno.

Tassa będzie sądzony na podstawie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który za takie przewinienia przewiduje bardzo dotkliwe kary.

Rekordowa rozwódka

25-letnia artystka poślubia 11-go zkolei mężczyznę

Młoda artystka kinematograficzna, Edith Howard, osiągnęła rekord rozwodów. Mając obecnie lat 25, poślubia ona bogatego „króla konserw" z Chicago, który będzie z kolei jej jedenastym mężem.

Z poprzedniemi dziesięcioma Edith Howard się rozwiodła.

Trzeba przyznać, że młody małżonek musi być odważnym człowiekiem, skoro zdecydował się na rolę jedenastego, musiał bowiem wziąć pod uwagę tę ewentualność, że żadna odmiany pani Howard, nie cofnie się i przed tuzinem, a może nawet nie odstraszy jej fatalna trzynastka.

Białe niewolnice

Surowe klauzule kontraktowe gwiazd filmowych

Zdawałoby się, iż niema na świecie szczęśliwszego życia od tego, jakie prowadzą gwiazdy filmowe. Tymczasem skrępowane są one surowemi klauzulami kontraktów tak, iż los ich jest raczej losem niewolnic.

Lilliana Gish ma kontraktem wzbronione małżeństwo. Jeśliby wyszła zamąż, zmuszona jest zapłacić dyrekcji 5 miljonów dolarów odszkodowania.

Molly O'Day zobowiązała się kontraktowo do ściśle określonej wagi swego ciała, której nie wolno jej przekroczyć. Kilkakrotnie miała miss Molly poważne zatargi z dyrekcją, ponieważ przybyło jej parę kilogramów.

Dorothy Cummings, grająca rolę Matki Boskiej w filmie „Król królów", zobowiązała się kontraktem, iż przez lat siedem nie rozwiedzie się ze swym mężem. W ten sposób chciała dyrekcja zaznaczyć, iż artystka grająca rolę Matki Boskiej jest głęboko wierzącą i religijną.

Lecz pani Cummings nie wytrzymała; w dwa miesiące po ukończeniu zdjęć filmowych wniosła skargę rozwodową i rozwód uzyskała.

Psia wyspa

„Frankfurter Zeitung" pisze, że żaglowiec francuski, przybiwszy do brzegów maleńkiej wysepki „Jan de Newe" znajdującej się na zachód od Madagaskaru, spostrzegł, że wyspa ta była zamieszkiwana wyłącznie przez psy. Kapitan i załoga żaglowca zostali przyjęci głośnem szczekaniem.

Jak stwierdzili psom dzieje się tam bardzo dobrze. Maleńka wysepka jest wielce urodzajna i jej psi mieszkańcy nie mogą się czuć nieszczęśliwi.

Prawdopodobnie psy zostały wysadzone na ląd przez jakiś statek przed wielu laty.

Śle Ford do Woronowa pośpieszną depeszę:
W mig zażywaj szympansa odmłodzić się śpieszę,
Bo nigdy niewiadomo, co wśród dam się zdarzy,
A chcę być na reducie łódzkich dziennikarzy.

F. Gerstaecker

Tahiti

23)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

Paofai zwlekał z pomocą, ponieważ widział, że wszelka obrona wobec przeważających sił jest beznadziejna. Szlachetne jednak uczucie, drzemiące w jego piersiach, popchnęło go w stronę odważnego Francuza. Nie zdołali jednak powstrzymać rozfanatyzowanego tłumu. W chwili, gdy tłum ich rzucił o ziemię, pobożnemu kacykowi Aonui wypadła biblja z ręki.

Paofai jednak, trzymając się kurczowo masztu, donośnym głosem zaczął do tłumu przemawiać:

— Mężowie Tahiti, czy zdajecie sobie sprawę z waszego szaleństwa? chcecie obrazić naród, z którym obecnie pozostajecie w przymierzu, chcecie uczynić sobie z niego wroga, który swojemi kulami zniszczy sadyby i wasze drzewa chlebowe. Czyż opętał was zły duch, żeście wpadli w szaleństwo?

— On rzucił moją biblję na ziemię! — wołał Aonui, ciskając piorunowe spojrzenia — Wi-wi rzucił biblję w błoto.

— Precz z Wi-wi, precz z flagą! — huczał fanatycznie rozwścieczony tłum. — Sprofanowali biblję, a więc precz z Ferani, nie chcemy żadnego układu, nie chcemy żadnej z nimi przyjaźni!

— Robi się gorąco — mruknął do siebie René i pochwyciwszy kawał drzewa, uderzył z całej siły w czyjąś rękę, która chwyciła za maszt.

Zakotłowało się wokoło; ciosy padały na prawo i na lewo. Niestety, Renégo tłum pokonał, powalił na ziemię i powlókł poza drogę. Nie lepszy los spotkał Paofai.

— Precz z tobą, Paofai! — rozległo się wołanie, a groźne postacie otoczyły go wkoło — jesteś przyjacielem Wi-wi, należysz do tych, którzy nas usiłują zdradzić, — precz z tobą! Twoje miejsce przy biblji, a nie obok domu Me-re-hu, wroga Tahiti — precz z tobą!

— Aunui, dostrzegłem cię w czasie obrony tej flagi — zawołał Paofai, podciągając za ramię wrogiego mu kacyka, podczas gdy tłum coraz bardziej napierał — od ciebie Francja zażąda jej zwrotu.

— Francja zginie! — rozległ się jakiś głos w irlandzkim narzeczu, był to nasz stary znajomy Jim, który zerwawszy chorągiew, ruszył wraz z rozgorączkowanym tłumem w stronę miasta.

W chwili, gdy flaga padała, od statku „Joanny D'rc" oderwała się mała łódź, sterując ku wybrzeżu; miała ona rozkaz zbadać szczegóły wypadku i zagrozić, że korweta przystąpi do ostrzeliwania miasta, jeśli flaga natychmiastowo nie będzie zawieszona i uczczona salwą honorową ze strony Tahiti. Angielski jednak kapitan „Talbota", któremu o tem ultimatum doniesiono, oświadczył: w chwili, gdy padnie na miasto pierwszy strzał z francuskiego okrętu, otworzy on ogień przeciwko korwecie. Po tem oświadczeniu radość papeetańczyków wszelkie przekroczyła granice.

Gdy na pokładzie „Talbota" bębny wzywały do broni, a misjonarze głosili w kościołach kazania, Tahitańczycy oddali się uciechom tanecznym. Z wyjątkiem małej grupy, którą obrót sprawy przeraził, wszyscy wierzyli w pomoc Anglji. Biedna, opuszczona kobieta, królowa Pomare, nie pozostała samotna. Równocześnie wrodzona dobroć tubylców oszczędziła Renégo i Paofai, którzy wyszli z opresji bez szkody. Nazajutrz przy pomyślnym pasacie i akompanjamencie salw tahitańskich i strzałów „Talbota", angielski statek „Vindictive" zawinął do przystani. A gdy lud dowiedział się, że na statu przybywa niecierpliwie oczekiwany Pi-ri-ta-ti (Pritchard), radość doszła do punktu kulminacyjnego. Piritati bowiem wysłany był specjalnie do Anglji, aby królowej „Beretanji" przedstawić zatarg z Ferani i prosić ją o pomoc.

Też powitano go z takim entuzjazmem, że bogobojny mąż czuł się niemało zakłopotany. Ani on bowiem, ani komendant okrętu, nie przywozili bezpośredniego zapewnienia pomocy ze strony Anglji; przywieźli tylko dla królowej Pomare w podarunku powóz i czerwone sukno na mundur dla jej małżonka. Kontradmirał, hrabia Aberdeen ograniczył się do wyrażenia młodemu państwu przyjacielskich zapewnień; w każdym razie nie małe przerażenie ogarnęło kacyków, gdy zdołali pojąć istotny stan rzeczy.

Pomare przez cały dzień nie ruszała się z domu. Cóż to mogło obchodzić ten wesoły, dobroduszny lud tahitański? Narazie nie groziło mu nic, narazie stały w przystani angielskie okręty, a ich królowa mogła sobie odbywać przejażdżki w przepięknym powoziku; resztę przyniesie czas — więc pocóż przedtem się martwić?

XIII.

BAL W PAPEETE.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie, opisane powyżej wypadki, wywołały wśród małej kolonji, której znaczną część stanowili Francuzi. Chwilowo musiano się podać przemocy, nie tracąc jednak nadziei, że Du Petit Thouars, krążący po tych wodach, może niebawem zawinąć znowu do portu w Papeete.

Rozumie się samo przez się, że układ z Ferani uważano za naruszony; rzymsko-katoliccy księża, mający swoją kaplicę na wzgórzu nad zatoką Mativai, nie mogli się w tym czasie poszczycić większą ilością wyznawców. Doszło do tego, że tubylcy zaczęli nawet unikać tego wzgórza.

René, z powodu obrony francuskiej flagi, początkowo wystawiony na niełaskę, z biegiem czasu, dzięki dobroduszności Tahitańczyków, uzyskał ponownie dawną popularność.

Wśród kolonji francuskiej na Tahiti, życie towarzyskie wartkim popłynęło prądem. Szczególnie rodzina Belardów z godną uznania energją starała się ożywić zamarłe na pewien czas stosunki wśród kolonji.

W dwa tygodnie po zaszłych awanturach pani Belard, wspomagana przez znajomych, przystąpiła do zorganizowania wielkiego balu. Rozumiała jasno, że ze względów ściśle politycznych, należy zaprosić i wybitniejsze osobistości. Wprawdzie obawiano się misjonarzy, występujących ostro przeciwko „niemoralnym" tańcom krajowym, wrodzona jednak swoboda gallijska zdołała i ten skrupuł przełamać. Nawet Sadie zgodziła się z bijącym sercem wziąć udział w tym balu.

Nadszedł wreszcie upragniony wieczór towarzyski. Gdy René i Sadie pojawili się w salonie, przyjmowani nader serdecznie przez panią Belard, weszli równocześnie oficerowie z pokładu „Joanny D'Arc". Nastąpiły powitania i prezentacje; Renégo witano ze szczególną serdecznością. Sadie natomiast stała samotnie, spoglądając z niemałem zakłopotaniem w prawo i w lewo, gdy weszli na salę państwo Noughton. Przechodząc obok Sadie, pani Noughton odwróciła ostentacyjnie głowę w przeciwną stronę.

— Pani Noughton — szepnęła cicho Sadie, dotykając końcami palców ramienia Amerykanki.

Pani Noughton wolno odwróciła głowę i spojrzała.

— Bardzo się cieszę, że panią tu spotykam — oświadczyła Sadie.

Na te słowa pani Noughton skołniła wytwornie głowę, jej mąż wykonał zimny ukłon, poczem oboje małżonkowie, nie zamieniwszy z Sadie ani jednego słowa, podążyli na drugi koniec salonu. Sadie stała spiorunowana, serce jej biło w piersiach.

W sąsiednim pokoju kapela „Joanny D'Arc" zaczęła grać wesołe melodje; coraz więcej napływało gości, między nimi dało się zauważyć wiele znajomych twarzy. Nagle Sadie poczuła czyjąś rękę na swem ramieniu — była to Aumama, która śmiejąc się, uściskała ją serdecznie.

(d. c. n.)

Do akt № 808 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza. że w dniu 26 czerwca 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 121, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Emanuela Kubiczka, składających się z 2-ch koni i wozu parokonnego ocenionych na sumę 660 zł.

Łódź, d. 6 czerwca 1923 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 795 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 3 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 207 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Bracia Suwalscy" składających się z maszyny kiepak, rolwagi i konia, ocenionych na sumę 850 zł.

Łódź, dn. 8 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 751 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 18 czerwca 1928 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy **Pomorskiej 69**, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Libermana, składających się z 5-ciu warsztatów tkackich ocenionych na sumę 600 zł.

Łódz, dn. 5 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski

Do akt № 741 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1923 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. N.-Zarzewskiej 44, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Romanowskiego, składających się z maszyny do pisania i bormaszyny marki „Heid" ocenionych na sumę zł. 540.

Łódź, d. 4 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 803, 800/23 r., № 79/28, 800/28, 801/38 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego № 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakoba Szocheta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł, 1193.

Łódź, dn. 12 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł.	2.60
Zamiejscowa	3.—
Zagranica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**